Nakład 19.800 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 47. Sosnowiec, poniedziałek 18 lutego 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-93; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Zła wola Niemiec z powodu naprężenia stosunków pomiędzy Berlinem a Warszawą.

Stwierdza to prasa francuska.

PARYŻ, 17. 2. »Temps« omawiając sprawę aresztowania Ulitza pisze: W Niemczech zapominają, że mniejszości mają nietylko prawa, ale też obowiązki. Polska nie może ścierpieć na swojej ziemi agitacji pangermańskiej. Jest dowiedzionem, że Ulitz usiłował skłaniać żołnierzy polskich do uchylenia się od poboru. Polska niema się co obawiać dyskusji proponowanej przez Stresemana w sprawie mniejszości. Polska zawsze spełnia swe zobowiązania w stosunku do mniejszości niemieckich. Nie można tego powiedzieć o Niemcach w stosunku do mniejszości polskiej. W Niemczech odmawiają polakom szkół.

Powody naprężonej sytuacji pomiędzy Polską i Niemcami są następujące: Niemcy dotychczas stale odmawiały ponownego rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy i nie chciały się zgodzić na Locarno na wschodzie, podczas gdy Polska w każdej chwili jest gotowa na zawarcie takiej umowy.

Rekordowa obstrukcja w parlamencie estońskim.

22-godzinne posiedzenie. — 20 mówców. — 11-godzinna mowa.

TALLIN, 17.2. W parlamencie estońskim urządzono rzadko spotykaną obstrukcję. Frakcja rolnicza, chcąc wywołać kryzys rządowy, nie dopuściła do przerwania posiedzenia. Posiedzenie sejmu rozpoczęło się w piątek o godz. 7 wieczorem, trwało całą noc i zakończyło się dopiero dziś o 5 popołudniu,—trwało więc 22 godziny. Przemawiało 20 mówców. Jeden z mówców przemawiał 11 godzin. Ministrowie przez całą noc znajdowali się w loży, a nawet prezydent republiki kilkakrotnie w nocy wyjeżdżał do parlamentu.

Dopiero dziś o godz. o godz. 4 min. 30 popołudniu, kiedy obliczono obecnych posłów, okazało się, że niema quorum, wobec tego historyczne to posiedzenie zamknięto.

Kongres federacji zw. zawodowych

pracowników umysłowych w Katowicach.

KATOWICE, 17.2 (wł.) Dziś w sali sejmu śląskiego w Katowicach, odbył się kongres federacji związków zawodowych pracowników umysłowych. W kongresie wziął udział oprócz licznych delegatów związków z poszczególnych oddziałów również przedstawiciele prasy śląskiej i »Expresu Zagłębia«, ministerjum pracy radca Zagrodzki, urzędu górniczego z Dąbrowy inż. Kuczyński, radca i sędzia Salak.

Kongres otworzył prezes federacji związków p. Wł. Grunwald, przewodniczył p. Levittoux, prezes oddziału związku w Zawierciu; na asesorów zaproszono pp.: Kózkę, Piwowara, Piaskowskiego, Ciesilkowskiego, Kozdronia i Szmidta. Sekretarzowali p. St. Kucharz i P. Trybus.

Na wstępie uchwalono wysłać depesze do ministra pracy p. Jurkiewicza, marszałka Piłsudskiego i premjera Bartla.

Następnie przemawiał radca Zagrodzki i inż. Kuczyński.

Po uchwaleniu regulaminu obrad przeprowadzono wybory komisji mandatowej do której weszli pp. Dobrowolski z Sosnowca, Nowakowski z Katowic i Szmidt z Bielska. Sprawozdanie z działalności federacji referował prezes Wł. Grunwald.

Wielkie zaciekawienie i burzę oklasków wywołał treściwy referat sekretarza związku mec. W. Kościńskiego na temat: »Aktualne zagadnienie ustawodawstwa społecznego«.

Z kolei wygłosił referat wiceprezes federacji p. L. Maciejewski, na temat: »Pracownicy umysłowi w świetle sytuacji gospodarczej kraju«, poczem po wyborze komisji kongresu nastąpiła przerwa obiadowa.

Dalszy ciąg sprawozdania z braku miejsca—jutro.

Zgłodniałe wilki pod Krakowem.

KRAKÓW, 17.2 Obok Niepołomic w lasach zasypanych śniegiem zauważyli mieszkańcy kilka wilków, które odpędzono wystrzałami.

W lesie znaleziono buty, szczątki ubrania i resztki kości ludzkich. Z dokumentów znalezionych w kieszeni ubrania, okazało się, że ofiarą zgłodniałych wilków padł biedny szczotkarz Franciszek Pyrkowski, zamieszkały w Świętnikach.

Pyrkowski udał się w piątek na jarmark do Niepołomic.

Komunistyczne bandy dywersyjne plądrują Chiny.

140 kupców rozstrzelano.

NANKIN, 17. 2. Do prowincji Kwangtung wkroczyły bandy komunistyczne w sile około 18 000 ludzi, uzbrojone w karabiny rosyjskie i znajdujące się pod dowództwem oficerów rosyjskich. Bandy złupiły już jedno miasto, przyczem rozstrzelały 140 bogatych chińczyków. Rząd nankiński wysłał oddziały wojska, celem wytępienia band komunistycznych.

Antyrządowa demonstracja studentów w Kownie.

Starcia z policją i liczne aresztowania.

KOWNO, 17,2. Wczoraj wieczorem odbył się w uniwersytecie kowieńskim wiec studentów, zakończony demonstracją uliczną.

Wśród śpiewów i krzyków usiłowali demonstranci w t. zw. Alei Wolności przewrócić pomnik konny, do czego jednak nie dopuściła policja.

Młodzież poczęła wznosić okrzyki przeciwrządowe.

Zmobilizowana policja natarła na studentów. W czasie starcia młodzież wzięła do niewoli jednego z oficerów policji i przytrzymała go do późnej nocy, 16 studentów aresztowano.

Przesyt konfiturami.

WARSZAWA, 17.2. W spiżarni pp. Czarnickich (ul. Piękna 33) rozległy się jęki. Przerażona gospodyni znalazła między słojami dwu malców, wymiotujących z przejedzenia.

Byli to: Tadzio Szmulski i Henio Gawron, zamieszkali przy ulicy Szarej 1. Wtargnęli do niedomkniętej komórki i zjedli sześć słoików konfitur.

Odesłano ich do rodziców z prośbą o wsypanie paru rózeg.

Miasto odcięte od świata.

Tarnopol bez kolei, szos telefonów, telegrafu i poczty.

Straszliwy biały żywioł, zaspy śnieżne, odcięły od reszty kraju potężny szmat ziemi kresowej—Tarnopolszczyznę.

Już w dniu 9 b. m., a więc przed tygodniem przyszedł do Tarnopola ostatni pociąg osobowy. Od tej chwili stolica Podola polskiego, miasto wojewódzkie, liczące przeszło 30 tysięcy mieszkańców, posiadające 3 gimnazja, wiele szkół, ważny punkt węzłowy, straciło wszelki kontakt ze światem.

Tarnopol nie mógł porozumieć się ani z Warszawą, ani co gorsza z rozstawionymi wzdłuż pobliskiej granicy oddziałami Korpusu ochrony pogranicza.

Dopiero wczoraj przywrócono komunikację telefoniczną Warszawa—Tarnopol.

Oto czego się dowiedziano o odciętem od świata mieście.

Ludność Tarnopola, mimo katastrofalnego braku węgla, artykułów spożywczych i t. d., wykazuje niezwykły hart ducha.

Przy radjoodbiornikach gromadzą się całe rodziny, aby usłyszeć wieści z Warszawy.

Elektrownia tarnopolska ma już znikomy zapas węgla, również szpitale i zakłady opiekuńcze mają węgla na ukończeniu.

Na stacji kolejowej w Tarnopolu znajduje się już tylko jeden parowóz zdatny do użytku.

Wczoraj nad miastem ukazały się dwa samoloty, które opuściwszy się bardzo nisko, zrzuciły kilka worków z pocztą i gazetami.

Aby choć częściowo utrzymać komunikację pocztową, władze tarnopolskie organizują przewóz paczek i przesyłek pocztowych sankami rozstawnemi końmi.

W pierwszym rzędzie zorganizowana będzie komunikacja podwodami w stronę granicy sowieckiej. Rozstawnemi końmi dowieziona będzie w pierwszym rzędzie poczta urzędowa i prywatna, przesyłki pilne i pieniężne.

Oprócz tego z podwód będą mogli korzystać urzędnicy podróżujący w sprawach służbowych.

Centralne władze kolejowe wydały rozporządzenie, aby komunikację z Tarnopolem przywrócić w najbliższym czasie.

Ze Lwowa wyjechało w stronę Tarnopola kilkanaście parowozów z pługami odśnieżnemi.

Niestety wszystkie parowozy utknęły pod Złoczowem.

Tarnopol czeka...

W świetle białego dnia.

Zagadnienie naprawy konstytucji stanęło w pełnem świetle dnia białego. Rozproszyły się „zasłony domowe“ domysłów, podejrzeń, fantastycznych plotek i pogłosek, snujące się dookoła tego zagadnienia, fabrykowane usilnie przez te zwłaszcza partje i stronnictwa, które w tej sprawie nic nie mają i nie miały do powiedzenia. Pierzchły larwy straszaków faszyzmu, dyktatury, zniszczenia demokracji zaprowadzenia w Polsce „absolutum dominium“, któremi partie i stronnictwa usiłowały poróżnić ogół społeczeństwa polskiego — zupełnie, jak za czasów niesławnej pamięci „saskich ostatków“.

Wniesiony do laski marszałka sejmu przez klub bezpartyjnego bloku projekt zmiany konstytucji nie burzy gmachu dotychczas obowiązującej ustawy konstytucyjnej, ale go wzmacnia, naprawia w tych punktach, w których doświadczenie wykazało tego potrzebę i konieczność ze stanowiska „prawa naczelnego“ jakim jest — dobro państwa.

Projekt zmiany konstytucji klubu B. B. nie narusza przedewszystkiem kardynalnej ustawy — zasady demokratycznej.

„Zródłem władzy w Rzeczypospolitej Polskiej — głosi artykuł pierwszy projektu — jest naród“.

Artykuł trzeci daje potwierdzenie i rozwinięcie tej zasady naczelnej: najwyższego przedstawiciela władzy w państwie polskiem — prezydenta Rzeczypospolitej wybiera ogół obywateli w głosowaniu powszechnem.

System plebiscytarny wyboru głowy państwa nadaje wybrańcowi szczególną powagę i znaczenie, rozszerza zarazem prawa demokratycznego ogółu, dając mu wpływ bezpośredni na ten wybór.

Artykuł ten głosi: „Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 naród w głosowaniu powszechnem obywateli z pomiędzy dwuch kandydatów“.

„Jednego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej wybiera sejm i senat, połączone w zgromadzeniu narodowem w głosowaniu tajnem bezwzględną większością głosów przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby członków zgromadzenia narodowego.

A więc prawo sejmu i senatu, które dotychczas posiadały wyłączny przywilej wyboru prezydenta Rzeczypospolitej redukuje tylko nieco ten przywilej.

Albowiem „drugiego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej wskazuje ustępujący prezydent Rzeczypospolitej.

A więc walka będzie ograniczona, ograniczone będą wpływy czynników nieodpowiedzialnych.

Niepodobna przypuścić, aby nieodpowiedzialne, a często nawet obce wpływy ogarnąć mogły większość zgromadzenia narodowego, tembardziej zaś ośmieliły się kołatać do ustępującego prezydenta Rzeczypospolitej, przeto niebezpieczeństwo tych wpływów na wybór głowy państwa polskiego, przy urzeczywistnieniu projektu klubu B.B. jest wykluczone.

Zarazem unika się innego niebezpieczeństwa, którym grozi system amerykański.

Przy tym systemie walka pomiędzy kandydatami, postawionemi przez poszczególne partie przybiera zwykle ostre, brutalne nawet formy. Fachowi „politykierzy“ nie żałują bardzo czarnych kolorów, aby odmalować przeciwnika, a nawet błota, by niem go obrzucić.

W rezultacie najwyższy urząd w państwie zająć może ten, kogo poprzednio oplwano i zmieszano z błotem. Tego nie należy się obawiać w Polsce: zarówno kandydat, wskazany przez zgromadzenie narodowe, jak i ten, którego desygnuje ustępujący prezydent wchodzą na arenę rywalizacji, przyobleczeni już w togi powagi wybrańców.

Ogół głosujących obywateli będzie jedynie tym superarbitrem, który rozstrzygnie, kto z nich ostatecznie na wysoki urząd prezydenta Rzeczypospolitej wstąpi. Przepisy o desygnowaniu jednego z dwuch kandydatów przez prezydenta ustępującego, jest zupełnie oryginalny. Nie spotykamy go w konstytucji żadnego z państw istniejących.

Wydaje nam się, że jest to pomysł bardzo szczęśliwy, stwarza bowiem warunki zachowania ciągłości władzy państwowej.

Tak więc w świetle dnia białego, projekt zmiany konstytucji, zgłoszony przez klub sejmowy B.B. zachowuje wiernie wysunięte na czoło zasady:

„Zródłem władzy w Rzeczypospolitej Polskiej jest naród. Prawem naczelnem dobro państwa“.

Bezpartyjny blok współpracy z rządem w Sosnowcu.

Komisja węglowa zagląda za kulisy przemysłu węglowego.

Wiele wydają i zarabiają polskie kopalnie węgla?

Kierownik sekcji badania cen instytutu badania konjunktur gospodarczych, inż. Jastrzębski, który prowadzi obecnie badania stanu przemysłu węglowego wszystkich trzech zagłębi węglowych, zobrazował stan prac w tym kierunku w następujący sposób:

— Do chwili obecnej zbadano kopalnie Giesche i Kleofas na Śląsku i Saturn oraz Jowisz w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Następne badania obejmą kopalnię Wujek na Śląsku, dalej Kazimierz i Mortimer w Zagłębiu oraz jedną z kopalni Zagłębia Krakowskiego.

Sekcja przeprowadza skrupulatne badania kosztów wydobycia i zbytu, ruchu cen oraz kosztów utrzymania koncernów węglowych.

Ukończenie wszystkich prac nastąpi w nadchodzący czwartek.

Inż. Jastrzębski odbył konferencję ze związkami zawodowemi w sprawie płac i warunków pracy.

Na podstawie tych materiałów do przyszłej soboty sekcja opracuje piśmienny raport o obecnym stanie przemysłu węglowego w Polsce, zawierający uwagi co do możliwości podwyższenia zarobków.

Kto zamordował?

97

— Nie. Zachowała tajemnicę do końca. Gdym nazajutrz weszła do niej z dziennikami i spytałam ją, czy ucieczka jej została spowodowana morderstwem p. Leavenworth, odpowiedziała mi, że niema nic wspólnego z tym strasznym faktem.

Milczałem, zastanawiając się nad historją mrs. Belden. Wobec takich szczegółów, czyż podobna było wierzyć w niewinność Mary Leavenworth. Nawet mrs. Belden posądzała ją o wspólnictwo w tej zbrodni.

— Wiem — mówiła głosem złamanym — wiem, że w okolicznościach podobnych nie należy pospiesznie wyciągać wniosków, lecz po otrzymaniu ostatniego listu, który pan masz w ręku, nie mogę się ustrzec od podejrzeń. Och! ten list! Jakie to okropne. Gdyby nie te słowa, pisane jej własną ręką, nie uwierzyłabym nigdy, że...

— Mrs. Belden — przerwałem — wszak na początku naszej rozmowy mówiłać mi, że nie przypuszczasz, aby Mary zamordowała stryja.

— Czy powtórzysz mi to raz jeszcze?

— O, tak. Mogę ją posądzać o pośrednie oddziaływanie na mordercę, lecz pewna jestem, że sama osobiście, nie dopuściła się do tej zbrodni. Oh! nie, nie, Mary nie dotknęła się nawet rewolweru i nie była obecną przy morderstwie. Mogłabym na to przysiącz. Czynu podobnego dopuścił się człowiek, kochający ją nad wszystko, a który w inny sposób posiąść jej nie mógł.

— A więc sądzisz pani?....

— ..Że winowajcą jest Clavering.

— Tak, jej mąż. To okropne!

— Istotnie! — odparłem, powstając, dla ukrycia wzburzenia.

Uderzyła ją intonacja mojego głosu.

— Powiedziałam może jakie słowo nierozważne — rzekła, spoglądając na mnie podejrzliwie. — Wobec faktu, iż ta dziewczyna zmarła nagle u mnie, powinnam być ostrożna, ale...

— Nie zrobiłaś pani, ani też nie powiedziałaś nic takiego, za coby cię można potępić, lecz chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie: Czy twierdząc, że Henryk Clavering, o którym wyrażałaś się dotychczas z uznaniem i szacunkiem, dopuścił się tej zbrodni, opierasz się pani na jakim fakcie, którego nie wyjawiłaś mi dotychczas?

— Nie — szepnęła z pewnem pomieszaniem. — Powiedziałam już panu wszystko.

— A więc jedyną podstawą podejrzeń pani jest, iż nie możesz przypuścić, aby Mary Leavenworth była zdolną popełnić zbrodnię?

— Tak, jedyną.

Podstawa taka wydała mi się krucha.

Szedłem ku drzwiom, chcąc na chwilę bodaj zaczerpnąć świeżego powietrza. Coś mnie dusiło za gardło.

— Daruj mi pani — rzekłem — potrzebuję samotności, aby doprowadzić do porządku uczucia moje i myśli. Powrócę tu za chwilę.

Wyszedłem szybko. Pod wpływem niepojętego instyktu, udałem się na górę i zasiadłem przy jednem z okien dużego pokoju, po nad sypialnią mrs. Belden.

Firanki były spuszczone, w pokoju panowały ciemności, lecz nie zważałem na to, tak byłem w myślach moich pogrążony.

— Jest-że Mary Leavenworth sprawczynią, czy tylko wspólniczką zbrodni? — rozważałem.

— Czy uprzedzenia p. Gryce i dowody, któreśmy dotychczas zgromadzili, miały koniecznie być w sprzeczności z konkluzjami mrs. Belden?

Zainteresowany w tej sprawie detektyw uważał Mary za winną zbrodni. Ale czyż nie można było również dobrze przypuszczać, iż Henryk Clavering był mordercą p. Leavenworth?

— Czyż niepodobna było zebrać na to dowodów?

Przejęty tą myślą, wszedłem do pokoju, gdzie spoczywały zwłoki dziewczyny, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, znała tajemnicę zbrodni.

I czemuż leżała sztywna, niewzruszona, gdy słowo z jej ust mogło rozwiązać zagadkę? Czyż niepodobna było wydrzeć tajemnicy temu martwemu ciału?

Stałem nad zwłokami, zrozpaczony, że nic poradzić nie mogę, gdy nagle...

Och! cóżem ja ujrzał pod jej obnażonem ramieniem!

Tak, to był wystający rożek koperty... listu..

Przechodząc nagle od rozpaczy do nadziei szalonej, nachyliłem się i z pod skostniałego ciała list ten wyciągnąłem.

Koperta była zapieczętowana, lecz bez adresu.

c. d. n.

Czy p. A. Hauke będzie usunięty z rady?

Zawziętość klubu narodowo-mieszczańskiego.

Na sobotniem posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu obrabiano znów sprawę p. Aleksandra Haukego, którego klub narodowo mieszczański koniecznie chce pozbawić godności radnego miasta.

Sprawa ta była rozważana na komisji spraw ogólnych. Wychodząc z założenia, że zarzuty, stawiane r. Haukemu dotyczą jego działalności za czasów okupacji; że komisja nie ma możności badania świadków, ani przeprowadzenia śledztwa; że wreszcie przedstawiciele klubu nar.-mieszcz. obecni na komisji ani zarzutów nie podtrzymywali, ani żadnych dowodów winy p. Haukego nie przedstawili, komisja postanowiła przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Referował tę sprawę radny poseł Bień, który ze swej strony dodał, że wniosek klubu uważa za niepoważny. Zaznaczył również bardzo słusznie p. Bień, że gdy r. Hauke pracował w związku ludowo-narodowym, pełniąc funkcje sekretarza związku; gdy pracował w »Rozwoju«, jako jeden z gorliwszyych działaczy, wówczas nikt z osób, które dziś należą do klubu nar.-mieszczańskiego, żadnych zarzutów mu nie stawiał. I dopiero gdy p. Hauke przeszedł do innego obozu, wówczas zaczęto czynić mu jakieś zarzuty.

Ogromnie się oburzył dr. Budzyński, że wniosęk klubu komisja mogła nazwać niepoważnym. Wytłumaczono jednak p. doktorowi, że to jest osobiste zdanie r. Bienia.

W sprawie tej zabierali głos z prawicy radni: p. Wolf, inż. Rudzki, dr. Budzyński; z klubu BB. sędzia Salak; z PPS. r. Bień i Pol i wreszcie prezes rady dr. Pawełek, którego świetne wywody trafiły do przekonania i rada olbrzymią większością postanowiła przejść nad wnioskiem klubu nar.-mieszczańskiego do porządku dziennego.

Jak wiadomo r. Hauke wystąpił sądownie przeciw radnemu Michlowi, który, uzasadniając wniosek o pozbawieniu r. Haukego mandatu, wystąpił z zarzutami, bezczeszczącemi p. Haukego. Gdy przyszło do rozprawy sądowej, oskarżony prosił o odroczenie sprawy i zawezwanie świadków.

Sprawa zapewne odbędzie się wkrótce, a wówczas się okaże, jaką wartość miało publiczne oskarżenie r. Haukego o czyny hańbiące.

W związku ze sprawą p. Haukego słychać było na sali rozmowy, że gdyby tak zacząć wywłóczyć stare dzieje o jakimś cukrze, łapówkach, to trzebaby pół miasta zamknąć do kryminału.

Ot — nierozsądni plotkarze... Gadają, aby gadać. I z igły robią widły. Zaraz pół miasta. Co za przesada!...

Sosnowiec będzie posiadał park.

Sosnowiec należy do miast najbardzie jupośledzonych pod względem zadrzewienia. Jeżeli są jakieś tereny zadrzewione, to napewno znajdują się w prywatnem posiadaniu i szersze warstwy mieszkańców nie mają do nich dostępu.

Przed dwoma laty skarb państwa nabył od Schöna, położony przy ulicy 1 maja pałac wraz z przyległym trzymorgowym parkiem. W pałacu znalazł siedzibę sąd okręgowy a o wydzierżawienie parku natychmiast zaczęło zabiegać miasto. Warunki jednak, stawiane przez skarb państwa, były zbyt wygórowane, żądano mianowicie 8 tysięcy złotych czynszu rocznego. Długie jednak pertraktacje zostały obecnie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Skarb państwa zdecydował się ostatecznie wydzierżawić miastu park za sumę 100 zł. rocznie.

Na onegdajszem posiedzeniu rady sprawa ta była tematem obrad i rada upoważniła magistrat do zawarcia umowy dzierżawnej. W najbliższym więc czasie park przejdzie w posiadanie miasta.

Jeżeli chodzi o 100 tysiączne miasto, to naturalnie trzymorgowy park nie rozwiązuje kwestji, w każdym bądź razie ma to duże znaczenie, a setki osób będzie mogło po pracy zaczerpnąć trochę świeżego powietrza.

Epilog „sprawy honorowej" w sądzie.

Spoliczkowany posiedzi sześć miesięcy.

Rzadki wypadek zemsty za obrazę czci miał miejsce we wsi Gołaczewy, pow. olkuskiego.

21-letni Jan Szczepara był znanym we wsi junakiem, który we wszystkich niemal bójkach brał udział, odznaczając się siłą i odwagą.

Wkrótce Szczepara zyskał sobie uznanie jemu godnych rówieśników jako prowodyra. Wreszcie jednak znalazł się odważniejszy od niego, 28 letni Teofil Szczepara, który stając w obronie zaczepionego przez awanturnika kolegi, wymierzył mu publicznie kilka siarczystych policzków. Szczepara zaprzysiągł mu zemstę i wykorzystawszy w tym samym dniu odpowiedni moment, strzelił do niego z rewolweru.

Strzał chybił, poranił natomiast opodal stojących dwuch chłopców w nogi. Sprawa ta była przedmiotem rozpoznawania przez sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu, który skazał młodocianego opryszka na sześć miesięcy więzienia.

Na wsi każda zabawa kończy się krwawo.

Nożowiec odpocznie pół roku za kratą.

Krwawa zabawa taneczna odbyła się we wsi Mostek, powiatu olkuskiego, urządzona przez miejscową straż ogniową. Kiedy bawiono się w najlepsze, kilku wyrostków mając podniecone umysły alkoholem, wszczęło awanturę a następnie bójkę w której pochwycono za noże.

Ofiarą bójki padł 20-letni strażak Antoni Molenda, mający powierzone utrzymanie porządku na zabawie, który bijących się rozbrajał.

Molenda otrzymał trzy pchnięcia nożem w płuca. Skutkiem otrzymanych ran gorliwy strażak wpadł w ciężką chorobę.

Sprawca pobicia Molendy odpowiadał przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Olkuszu i skazany został na sześć miesięcy więzienia.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 18 Poniedziałek

Dziś: Symeona
Jutro: Konrada
Wschód słońca 6.46
Zachód „ 16.53

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 18 — lutego.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny z Warszawy.
12,10 Muzyka płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniczy z Warszawy.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,— Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Pogadanka z działu: „Nowości radjowe".
17,25 Wykład historji Polski.
17,55 Transmisja koncertu popularnego z Poznania.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19,10 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących.
19,45 „Co słychać w strażactwie?".
19,56 Sygnał czasu z obserwatojum astronomicznego w Warszawie.
20,— Odczyt pt. „Polska działalność ustawodawcza — cz. II — Prawo o ustroju sądów powszechnych".
20,30 Koncert międzynarodowy z Warszawy.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22,30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja".

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel" »WATYKAN«.

Teatr w Katowicach.

Wtorek dn. 19 b. m. »Tannhäuser«.

Z posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia rady miejskiej odczytane zostały dwie interpelacje, złożone do prezydjum przez klub narodowo-mieszczański, a mianowicie: w sprawie zwołania komisji ulenowskiej oraz wydzierżawienia teatru miejskiego TUR-owi. Poalej sjon lewica zaś zgłosiła nagły wniosek w sprawie zaniechania przez magistrat dokonywania egzekucyj podatkowych w mieszkaniach jedno i dwuizbowych. Nagłość tego wniosku upadła

Budżet dodatkowy m. Sosnowca na 1928/9 r. zdjęto z porządku dziennego.

Po uchwaleniu dodatku do państwowego podatku przemysłowego, po dłuższej dyskusji, rada uchwaliła dodatek do państwowego podatku od nieruchomości, w wysokości 50 proc. podatku państwowego, następnie uchwalono w drugiem czytaniu statut o poborze podatku od widowisk, zabaw i rozrywek; wydzierżawiono od skarbu państwa park przy sądzie okręgowym; upoważniono magistrat do zawieszenia na jeden rok rozpatrzenia próśb na budowę domów przy projektowanych ulicach bez nazw; zatwierdzono plan zabudowania ulicy bez nazwy, stanowiącej przedłużenie ul. Zygmunta od Jasnej do 1 maja; wliczono do emerytury b. pracownikowi miejskiemu Kubiczkowi lata jego pracy w innych instytucjach komunalnych; przeniesiono trzech urzędników magistratu do wyższej grupy płac; zaakceptowano wniosek komisji do spraw ogólnych przejścia do porządku dziennego nad zarzutami stawianemi r. Haukemu; załatwiono przychylnie podanie komitetu obchodu »dnia matki« i uwolniono od podatku przedstawienie w kinie »Zagłębie«; obniżono podatek od obrazu »Pan Tadeusz«; oddalono podanie I. Muchy, o zwolnienie go od zaległych podatków oraz podanie akademickiego aeroklubu w Krakowie o przyznanie subsydjum.

Następnie rada wybrała na członka do rady szkolnej miejskiej dr. Melodystę, a na zastępców dr. Libermana i inż. Rudzkiego.

W końcu rada upoważniła magistrat do zaciągnięcia pożyczki 290 tysięcy złotych na spłatę starej pożyczki, którą była zaciągnięta na zakup pakietu akcyj elektrowni małobądzkiej.

Ważniejsze sprawy, omawiane na radzie, podamy czytelnikom w osobnych artykułach.

Statut od widowisk. Przyjęty przez radę miejską w Sosnowcu statut od widowisk przewiduje następujące stawki: przedstawienia kabaretowe, walki zapaśnicze — 60 proc od ceny biletów, od filmów historycznych 50 proc., od filmów większej wartości artystycznej i kulturalnej 30 proc., przedstawienia operetkowe, bale, zabawy 20 proc., filmy naukowe 10 proc. oraz przedstawienia cyrkowe 30 proc.

Pozatem statut przewiduje zwolnienia od podatków przedstawienia, urządzane przez młodzież szkolną oraz przez instytucje kulturalno-oświatowe.

Gratulujemy. Rada miejska uchwaliła przenieść z VIII do VII kategorji płac urzędników magistrat sosnowieckiego pp.: Rembowskiego, Antonowicza i Baradzieja.

Z zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu. Na posiedzeniu odbytem w dniu 12 b m. zarząd przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności biura za styczeń r. b., oraz uchwalił preliminarz budżetowy na marzec r. b., wyrażający w dochodach w kwocie zł. 189 330 oraz wydatkach w kwocie zł. 352.720.

Z uwagi na sytuację, w jakie znajdują się bezrobotni pracownicy fizyczni, zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do władz centralnych F. B. w Warszawie o przedłużenie państwowej akcji pomocy doraźnej w marcu r. b. na dotychczasowych warunkach i w tych samych miejscowościach, jak w lutym.

Nowy prezes klubu B. B. Prezesem klubu radzieckiego B. B. w Sosnowcu został wybrany p. sędzia Salak.

Wiec. Wczoraj w Czeladzi odbył się wiec przedwyborczy PPS. Przemawiali pp. Pawełek, Berger i Czerwiński.

Aresztowanie paserki. W związku z dalszem dochodzeniem w sprawie bandy Rygalika policja aresztowała generalną odbiorczynię kradzionych rzeczy, paserkę Mirię Blumensztikową, zamieszkałą w Dąbrowie przy ulicy Łukasińskiego nr. 13.

Podczas rewizji w mieszkaniu Blumensztikowej znaleziono część towarów, pochodzących z kradzieży, dokonanej przez bandę Rygalika w Zagórzu i Sławkowie.

Paserkę osadzono w więzieniu.

Bronia przeciw Stasi. Krewka mieszkanka Czeladzi Bronisława Pietruszka, Górna Węgroda 19, czując ansę do swej sąsiadki Stanisławy Bąckiewiczównej usiłowała rozbić kubełek na jej głowie, a następnie oblać ją gorącą wodą z czajnika. Małe to nieporozumienie zlikwidowała policja

Podejrzane indywiduum. Od dłuższego już czasu na terenie Dąbrowy kręci się jakiś podejrzany osobnik, który, chodząc po domach, przedstawia się za inwalidę nego bez żadnych środków do ... cia i prosi o wsprarcie.

Oczywiście, że tego rodzaju człowieka każdy dom przyjmuje chętnie, dając mu jakiś datek.

Jak ostatnio się dowiadujemy nieznajomy osobnik dopuszcza się w domach drobnych kradzieży.

Kradzież kur. Adamowi Durdan, zam. w Gołonogu skradziono 4 kury wartości 45 zł.

Oj nic nie pamiętam, bo byłem pijany...

Smutna przygoda ślązaka w Sosnowcu

Rychtyk po wypłacie p. Ignac Kiełrowski z Małej Dąbrówki postanowił puścić się w szeroki świat. Wskoczył na własny rower i przyjechał do Sosnowca.

Po odwiedzeniu kilku wytwornych knajpek sosnowieckich p Ignac został zaproszony do mieszkania p. Turczykowej, przy ulicy Białej nr. 7.

Przyjęcie było wspaniałe, towarzystwo przemiłe. Jak długo jednak trwała ekstaza pijacko-miłosna nasz bohater sobie nie przypomina. Gdy się obudził i trochę oprzytomniał z przerażeniem stwierdził, że okradziono go z pieniędzy, zegarka, kapelusza, a nawet jego żelazny rumak zczezł bez wieści.

Zrozpaczony p. Ignac pobiegł do komisariatu i zawiadomił o swej przygodzie dyżurnego przodownika, prosząc, by przynajmniej odnaleziono mu kapelusz, bez którego, jak twierdził, nie może się udać w powrotną podróż do domu.

Przygoda p Ignaca została opisana w protokule policyjnym, a ofiara swej lekkomyślności ruszyła, z podniesionym kołnierzem, lecz bez kapelusza piechotą, ku rodzinnemu miastu.

Widmo krwawego samosądu.

Uczta weselna zakończona krwawą bójką z dwoma szaleńcami.

Załatwianie porachunków osobistych podczas uczt weselnych na wsiach stało się, niestety, zjawiskiem bardzo częstem. Do całego szeregu

krwawych wesel

należy zapisać jeszcze jedno, które odbyło się pod Włocławkiem w Radziejowie.

Po ślubie Władysława Chmielewskiego z Bronisłnwą Kopkiewiczówną rój gości zebrał się na weselu. Uczta zapowiadała się bardzo wesoło, tymczasem wbrew wszelkim przewidywaniom zakończyła się

przerażającą bójką.

Na wesele przybył, między innymi, Inacy Dębowski, przyprowadzając ze sobą dwuch swych synów, Jana i Józefa,

znanych w okolicy awanturników.

Obaj młodzieńcy przybyli w »dobrych humorach« i wkrótce rozpoczęli awanturę z matką panny młodej.

Ojciec chciał zlikwidować zajście, jednak synalkowie rzucili się na niego i w oczach wszystkich

pobili do krwi.

Było to sygnałem do ogólnej bójki. Wnet

izba weselna zmieniła się w pobojowisko, 11 osób zostało rannych.

Dębowscy zdemolowali całe mieszkanie weselne, potłukli zastawę na stołach i wszystkie szyby. Przed domem, w którym odbywała się tak »wesoła uczta« zebrały się tłumy osób.

Tymczasem Dębowskich ogarnął szał pijacki. Kiedy mieszkanie przedstawiało już taki widok, jak po najeździe bolszewików, wpadli do sąsiedniego sklepu i tam zaczęli

siać zniszczenie.

Tłum, który w początku zachowywał się dość spokojnie przybrał groźną postawę wobec awanturników i przypuścił formalny

szturm do sklepu,

w którym szaleli Dębowscy. Jedynie interwencja oddziału policji, która przybyła akurat w tym momencie uratowała ich od

krwawego samosądu

i zlikwidowała częściowo awanturę. Po powrocie do domu ojca Dębowscy rzucili się nań poraz wtóry. Na alarm mordowanego wezwano policję. Obu Dębowskim nałożono

koszule bezpieczeństwa

i wówczas dopiero szaleńców uspokojono.

Mieszkańcy Radziejowa długo popamiętają niezwykłe gody weselne.

Smiertelny bieg.

2 kilometry w bieliźnie za 30 butelek piwa.

LWOW, 17. 2. Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono ze Sokolnik 34-letniego Wawrzyńca Fedakowskiego, w pożałowania godnym stanie. Fedakowski ma całe ciało odmrożone, a stan jego jest taki, że lekarze zwątpili, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Odmrożenia tego nabawił się Fedakowski w niezwykłych okolicznościach. W poniedziałek wieczór, gdy mróz przekroczył 30 stopni, powrócił Fedakowski do domu i zmarznięty, począł się szybko rozbierać. Gdy już był w bieliźnie, siostra żony zapytała go, śmiejąc się, czy za 30 butelek piwa zgodziłby się pobiec w bieliźnie do figury Matki Boskiej, odległej od wsi o 2 kilometry. Fedakowski nie namyślając się tak, jak stał, wybiegł z chaty i puścił się w kierunku figury. Po kilkunastu minutach powrócił i na dowód że był u celu, przyniósł wazonik kwiatów. Po powrocie dostał Fedakowski silnej gorączki i stracił przytomność. Następnego dnia przewieziono go do szpitala we Lwowie. Dodać należy że Fedakowski jest właścicielem 30-morgowego gospodarstwa.

Pokaz sztuki... złodziejskiej.

W londyńskim hotelu »Savoy« demonstruje swój niezwykły talent duńczyk Syltill, który... z niedającą się uchwycić sprawnością okrada zgromadzoną w hallu publiczność.

Pokaz został zorganizowany dla naocznego przekonania londyńczyków, jak trudno jest się ustrzec obecnie przed techniką kieszonkowców londyńskich, operujących w hotelach, teatrach, autobusach i dworcach kolejowych.

Do »utalentowanego« demonstratora zbliżył się pewien dziennikarz i oświadczył mu, że przedsięwziął wszystkie ostrożności, by nie być »okradzionym«. Duńczyk wyciągnął swę rękę do dziennikarza i poprosił go o trzymanie za puls

— A teraz puls zacznie bić wolniej — rzekł... Niech pan sprawdzi na swym zegarku...

Dziennikarz sięgnął do kieszonki — zegarka nie było, mimo, iż był »znakomicie« zabezpieczony.

Zbliża się inny pan, stojący dotychczas na uboczu i prosi o powtórzenie eksperymentu na jego osobie

— To zbyteczne. Zegarka panu nie zabiorę, bo go pan niema. Ale oto pańska zapalniczka, papierośnica notes i wieczne pióro...

Czy teoretyczne pokazy »platonicznego« kieszonkowca nie są nieco ryzykowne?...

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów

Przyjmuje na lekcje języka polskiego analfabetów dorosłych. Dyskrecja zapewniona. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „Mimoza".

Kupno i sprzedaż.

Portret i 6 fotografji artystycznie wykonanych zł. 10 w zakładzie Michał Stelmaszczyk, Sosnowiec - Pogoń, ul. Orla 4.

Sklep spożywczy z towarem do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Sielce, Kaliska 17.

Posady i prace.

Panienka inteligentna z trzechletnią szkołą handlową, pisze na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w biurze lub w sklepie. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu" pod „Sumienna".

LOKALE.

W Czeladzi w rynku lub pobliżu, potrzebny pokój z oddzielnem wejściem od zaraz. Warunki obojętne. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „Pokój w Czeladzi".

MATRYMONJALNE

Uwaga! Kto pragnie się ożenić, lub zamąż wyjść, niech zgłosi się osobiście lub piśmiennie do nowootworzonego **Biura matrymonjalnego** na Zagłębie Dąbrowskie, Śląskie i okolice. Sosnowiec, ul. 1 go Maja 14. Dyskrecja zapewniona.

Zgubione dokumenty

Makieła Władysław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Zaginął dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzinskie w roku 1925 na imię Wincentyny Zarzyckiej, który unieważnia się.

Zgubiono portfel i kartę odroczenia wydaną przez PKU. Będzin i różne dokumenty, które unieważnia się. Pobiega Stanisław.

Stanisław Giesner zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat w Zawierciu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 94